Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 254

Kraków, czwartek 5 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Logika w rządzeniu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 listopada.

Konfiskaty, zaprzeczenia, nawet wyśmiewanie nic nie pomagają: pogłoski o różnych zmianach utrzymują się ciągle, obejmując coraz szersze koła i horyzonty. Pogłoski te dotyczą zarówno rządu jak i Sejmu, obejmują też proces brzeski i pojawiają się w coraz nowej, pozytywniejszej formie. Jedno tylko może być prawdą w zaprzeczaniu i w — przemilczaniu: ponieważ u nas wszystko się odbywa na podstawie odbiegającej od logicznego rozwoju, a więcej, nawet zawsze, na podstawie niespodzianek czy zaskoczenia, nie można więc odmówić zaprzeczeniom racji ani co do czasu, ani co do rozmiarów zmian itd.

Pogłoski obejmują przedewszystkiem zmiany w rządzie, w pierwszej linji zmianę na stanowisku ministra skarbu. Dopiero dziś te pogłoski zostały pośrednio potwierdzone; ogłoszono mianowicie, że minister skarbu p. Jan Piłsudski nie będzie w stanie wygłosić zwyczajowego expose przy wnoszeniu preliminarza budżetowego w najbliższy piątek. P. minister skarbu jest naprawdę chory, zapewniają z jego otoczenia. Niemożliwe to nie jest, ale tu działają i inne powody. P. Jan Piłsudski objął po p. Matuszewskim ciężki spadek. Już przy objęciu teki w maju deficyt był jawny, a z każdym miesiącem rósł. Pocieszano się wprawdzie, że we wrześniu, gdy deficyt był najmniejszy, nastąpił przełom, ale widocznie nie wierzono samemu w te zapewnienia — dowodem nowy preliminarz, który już po uwzględnieniu poczynionych skreślań zeszedł jeszcze poniżej minimalnej granicy 2450 miljonów i mimo to zamyka się deficytem.

P. Jan Piłsudski, jak głoszono po jego nominacji, nie jest fachowcem w dziedzinie skarbowo-finansowej, to jednak — jak wiadomo — przy nominacjach na najwyższe stanowiska nie gra u nas roli. I pod tym względem sanacja kieruje się swoistą logiką, mianowicie że każdy powołany — naturalnie z jej szeregów — na kierownicze stanowisko przynosi na nie „dar boży" w postaci uniwersalnego talentu. Odnośnie do p. ministra skarbu nie wierzono jednak w taki „cud" i dodano mu do boku aż czterech pomocników — nowość przedtem zupełnie nieznana. Tymczasem ta wielka pomoc okazała się w praktyce raczej uciążliwą, niż pomocną; każdy z pp. wiceministrów otrzymał wprawdzie inny dział pracy, nie było jednak i nie mogło być koordynacji np. między p. Starzyńskim a p. Zawadzkim, gdyż fama przypisuje każdemu z nich odmienny pogląd na zasadniczą rzecz: ingerencja państwa tzw. etatyzm czy wolna konkurencja.

Nic dziwnego, że w tem położeniu p. minister skarbu nie mógł — jak się mówiło po nominacji — nauczyć się i wreszcie przyszedł do przekonania, że nauka przechodzi jego siły. Jednakże na jego osobie pogłoski się nie kończą, przeciwnie — obejmują one osoby hierarchicznie wyżej postawione; obejmują daleko szersze kręgi, niż jeden resort. Na tym właśnie punkcie schodzą się pogłoski sejmowe z pogłoskami o zmianach. Jeżeli, mówią, nastąpią gruntowne zmiany w rządzie, to pierwszem ich następstwem będzie unieruchomienie Sejmu pod niewinnym pretekstem, że nowi ludzie muszą się naprzód zaznajomić z terenem, muszą ze swego punktu widzenia poddać rewizji prace czy wypracowania dotychczasowych ludzi figurujące jako przedłożenia rządowe w Sejmie.

Konkretnie mówi się o zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości. Na ten właśnie temat łączy się dalsza pogłoska dotycząca będącego w toku procesu brzeskiego, która to pogłoska bez obawy przed konfiskatą podaje nawet szczegóły, o których ze zrozumiałych powodów pisać nie można. Ale znowu wskazują na logikę — maltretowaną, która wobec znanych z nią „hocków-klocków" może doprowadzić do całkiem nielogicznych rozwiązań.

Koniec bieżącego czy pierwsze dni przyszłego tygodnia okażą, kto ma rację: pogłoski czy ich zaprzeczenia. Uderzającem bądź co bądź jest, że podczas gdy pogłoski mają — jak się mówi — ręce i nogi, tj. są wynikami logicznemi rozwoju wypadków, to zaprzeczenia wychodzą półgębkiem, są coraz niepewniejsze. Może to dlatego, że — jak mówią — tam panuje swoista logika?

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Co znaczą gliny?

Jeden z czytelników zapytuje nas, czy nie skutkiem omyłki drukarskiej wyczytał w podanym przez nas akcie oskarżenia w procesie więźniów brzeskich — okrzyk: *„Bij gliny"*.

Błędu drukarskiego tu niema. Chodzi o to, że w gwarze warszawskiej glinami nazywają policjantów — nazwa zupełnie u nas niezrozumiała, jako czysto lokalna. Wprawdzie akt oskarżenia przytacza ów okrzyk z Białowieży (woj. białostockie), ale tu już ewentualnej wędrówki tego zwrotu wyjaśnić nie możemy.

Uchylenie konfiskat brzeskich

Cenzor bydgoski rozwinął niezwykle intensywną działalność, tępiąc w sprawozdaniach z procesu b. więźniów brzeskich, każdą wzmiankę o Brześciu i każde odezwanie się oskarżonych o dyktaturze. Z chwilą jednak, gdy sprawy zarządzonych przez cenzora konfiskat wpłynęły do prokuratury sądu okręgowego, prokurator polecił cofnąć te konfiskaty, stwierdzając w motywacji, że wierne streszczenie przebiegu jawnej rozprawy sądowej, tak jak i interpelacje poselskie w Sejmie, konfiskatom nie podlega.

=ooo=

Zagranica o procesie brzeskim i odroczeniu Sejmu

Półoficjalny paryski „Temps“ w dalszym ciągu streszcza przebieg procesu b. więźniów brzeskich. Pismo notuje zwłaszcza zajścia, jakie nastąpiły w czwartym dniu procesu, kiedy sąd nie pozwolił oskarżonym mówić o tem, co się działo w Brześciu. Półoficjalny organ francuski dosłownie podaje ciężkie w tej mierze zarzuty adwokata Szurleja pod adresem rządu.

„Temps“ wymienia wszystkie pisma polskie, które uległy konfiskacie za podawanie szczegółów z procesu. W następnym numerze z dnia 1 listopada, „Temps“ stwierdza, że świadkowi, podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych obrona zarzuciła, że nie zapoznał się z pewnemi faktami, umieszczonemi w akcie oskarżenia.

Korespondent „Temps'a“ podaje pozatem następujące wiadomości o sytuacji politycznej w Warszawie:

„Według informacyj, zebranych w kołach politycznych, jest rzeczą możliwą, że sesja parlamentarna zostanie przerwana za kilka dni, gdyż nastąpi chwilowe odroczenie sesji Sejmu i Senatu.

„W kołach politycznych zapewnia się, że rząd nie chce, aby rozprawy parlamentarne odbywały się w tym samym czasie co obrady trybunału, gdzie oskarżeni politycy atakują gwałtownie postępowanie rządu w ciągu ostatnich dwóch lat.

„Odroczenie sesji Sejmu i Senatu mogłoby nastąpić w drodze dekretu, podpisanego przez Prezydenta Republiki, lub w drodze decyzji marszałka Sejmu, który powoła się na konieczność skupienia pracy w komisji budżetowej“.

W doniesieniach z rozprawy z następnych dni paru — „Journal des Debats“ (Nr. 300), zwraca szczególną uwagę na zajście z pos. Dubois, który chciał mówić o Brześciu oraz przytacza słowa przewodniczącego sądu, że o tem mówić nie można, bo to są rzeczy niemożliwe do sprawdzenia. Pismo przytacza także okrzyk posła Kiernika o lekarzu więziennym.

„Nie mamy wojska, ani administracji, ani pieniędzy, prócz prawa“

DRUGA ROCZNICA NIEUDANEGO SANACYJNEGO „18 BRUMAIRA“

— instytucję **ładu prawnego i pokoju w państwie.** Demokracja podniosła hasło, że nie bezprawiem, **ale prawem demokratycznem Polska ostać się może.** Za wyraz tego stanowiska obozu demokratycznego w Polsce uważane być mogą słowa marszałka Sejmu trzeciego, Ignacego Daszyńskiego, wypowiedziane do dziennikarzy 4 grudnia 1929 r., a mianowicie:

„Znając moc prawa, ja — i przypuszczam ogromna większość Sejmu — **nie opuścimy gruntu prawnego.** Wszelkie pogłoski o jakiejś innej drodze, na którąby wszedł Sejm, a specjalnie ja, jako marszałek, **należą do dziedziny wymysłów czysto policyjno-konfidencyjnej natury...** — Romantyzm głupców, nie rozumiejących potęgi prawa, wysila się od szeregu miesięcy na kombinacje, w których Sejmowi od czasu do czasu wyznaczają drogę bezprawia. Wszystkie te kombinacje są zupełnym nonsensem. Albowiem Sejm, któryby opuścił grunt prawny, straciłby swoją siłę. Sejm nie ma wojska, ani administracji, ani pieniędzy do swojej dyspozycji, nie ma żadnych elementów innych, prócz **prawa**“.

Z tej drogi prawa obóz pomajowy pragnął zepchnąć Sejm trzeci i Demokrację. Napróżno. Istniejące **prawo**, oraz stojący na jego straży Sejm, zostały znienawidzone przez sanację, gdyż przeszkadzały „skrytej dyktaturze“ w jej **luzach** konstytucyjnych, zwłaszcza budżetowych, których to „luzów“ nie chciał i nie mógł tolerować Sejm. — Toteż wśród pogróżek zamachowych sanacji sesja Sejmu została zamknięta 29 marca 1930 roku. Zignorowano uchwałę parlamentu, —

z **Walerym Sławkiem,** autorem znanych pogróżek przewrotowych i gróźb o łamaniu kości posłom — jako premjerem „na czele“.

Demokracja polska pozbawiona została nagle możności pracy ustawodawczej i kontroli nad gospodarką państwową, wobec zaostrzającego się katastrofalnie kryzysu gospodarczego.

Konserwatywny „Czas“ pisał z tego powodu, że zamknięciem Sejmu zmuszono obóz demokratyczny do akcji politycznej za pośrednictwem ulicy.

W jakim kierunku szły zamiary sanacji wobec Sejmu, mówią słynne „cztery warunki“ p. Piłsudskiego z dnia 25 marca 1930. Piłsudski żądał **rezygnacji Sejmu z wszelkich istotnych uprawnień ciała prawodawczego i poza tem niezbierania się Sejmu zupełnie przez czas dłuższy.** Żądano od Sejmu, aby zaakceptował „skrytą dyktaturę“ i założył sobie sam stryczek na szyję... „Cztery warunki“ p. Piłsudskiego, zamknięcie Sejmu, jakoteż bojowy charakter ówczesnego gabinetu Sławka, zwolennika **łamania kości posłom i wyprowadzania karabinów maszynowych na ulicę, jako środka walki politycznej z demokracją,** nie pozostawiało żadnych wątpliwości co do zamiarów przewódców obozu sanacyjnego. Dążył on otwarcie do przewrotu ustrojowego na drodze zamachu.

Demokracja polska stanęła wobec faktu „potargania na strzępy konstytucji“, jak radził „Czas“, kraj wobec zapowiadanych przez przewódców sanacji „eksperymentów przewrotowych“. Obóz demokratyczny pragnął pracować dla państwa, a pracę tę mu w parlamencie uniemożliwiono. Żądano pod groźbą zamachu, kapitulacji większości Sejmu przed obozem sanacji, uznania roszczeń uzurpatorskich jej przewódców, przyjęcia ich „zasad“ ustroju państwa w formie znanego, reakcyjnego projektu konstytucyjnego BB, wprowadzającego absolutyzm w Polsce.

Jaką drogę rozstrzygnięcia sporu wskazywał obóz demokratyczny? Wskazywał on drogę **prawa i demokracji przez odwołanie się do narodu w wyborach uczciwych.**

Nad załatwieniem sporu na tej drodze pracował marszałek **Daszyński**. W liście do prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego z dnia 4 listopada 1929 roku marszałek Daszyński, nawiązując do konferencji swej na Zamku w sprawie zajść z oficerami w Sejmie z 31 października, pisze:

„Na zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę **spokoju i ładu wewnętrznego,** zwłaszcza wobec nad wyraz ciężkiego położenia gospodarczego. Wobec znanych stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta **o rozwiązanie Sejmu, albo odwołanie rządu.**

Niemożliwem jednak jest utrzymanie Sejmu i poniewieranie nim do ostatecznych granic. **Godność nietylko Sejmu, ale całego narodu widowiska podobnego nie zniesie**“.

Kwietniowa z roku 1930 uchwała stronnictw **Centrolewu** wskazywała, że jeżeli prezydent nie chce powziąć decyzji w myśl woli Sejmu, **„niech w takim razie rozwiąże Sejm,** niech... ten spór zasadniczy między Sejmem a marszałkiem Piłsudskim **rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych**“.

Takie to środki „rewolucyjne“, jak **wybory**, — propagował Centrolew. Ale sanacja bała się... wyborów, chciała gwałtem zmusić większość Sejmu do kapitulacji i groziła ustawicznie zamachem i przewrotem.

Znamy już głos organu „piłsudczyków“, „Gazety Polskiej“, która po wypadkach z 31 października 1929 r. z oficerami w Sejmie, pisała, że **„żadne wybory“, „żadne głosowanie“** bez armat nie rozstrzygną o celu zamachu majowego: przewrotu ustrojowego, zapoczątkowanego właśnie przy „huku armat“.

M. P.

UWAGI

Urzędnicy a termometr

„CZAS“ ZESZEDŁ NA „DEPSY“

„Wybitny poseł BBWR“... Krotochwilnie brzmi takie określenie, napotykane w prasie sanacyjnej. Bo jakże można zdobyć sobie miano wybitnego posła w grupie poselskiej, której nawet... część tejże prasy sanacyjnej wymawia, że nad żadnem przedłożeniem w Sejmie nie zastanawia się, lecz głosuje automatycznie — na skinienie. Wybijać się w takiej sytuacji nie można; co najwyżej można wybijać pokłony. Więc należy się tu poprawka: wybitność może pochodzić z sukcesów, zdobytych poza Sejmem. Jeżeli chodzi o urzędnika, to wedle jędrnej formuły p. wice-ministra Starzyrowskiego o inteligencji jednostki świadczy — stopień służbowy. (Dzieje się tu więc odwrotnie, niż na termometrze, gdzie ósemka np. więcej znaczy niż dwójka).

Do pism, które sarkały na bierność posłów z BB zalicza się i „Czas“ i radziwiłłowski „Dzień Polski“.

Cóż z tego, kiedy ten „Czas“ zeszedł na „depsy“ czy depisy. „Deps“-em zwie się w języku łacińskim uroczysty obiad.

Otóż „Czas“ od czasu do czasu urządza takie uroczyste obiady. Strumieniami leją się wtedy na obrus zbawienne wywody, jak kraj ratować. Ale czyż nie jest przewiną konserwatystów czasowych, że, wymowni przy stole biesiadnym, stulają się milcząco w Sejmie.

Innym współsanatorom wytykają, że, zachowując się jak automaty, wyrzekają się własnego sądu, stają się poniekąd automatołkami, ale sami nie kwapią się z udzieleniem przykładu.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA WIERZYCIELI NIEMIEC?

Z Paryża donoszą, że premjer Laval za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha, wezwie rząd niemiecki o wydanie ostatecznego oświadczenia co do swych zamiarów w sprawie planu Younga i moratorjum na krótkoterminowe pożyczki. Oczekuje się, że Niemcy przedłożą swym wierzycielom prośbę o ponowne zbadanie ich zdolności płatniczej. W tym wypadku Laval zwołałby konferencję państw wierzycielskich do Biarritz, która odbyłaby się w grudniu bieżącego roku.

KRYZYS KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU“

Obradująca w Londynie konferencja indyjska weszła w krytyczne stadjum. Hindusi żądają, aby rząd angielski sprecyzował dokładnie politykę, jaką zamierza prowadzić wobec Indyj. — Głównym przedmiotem zatargu w obradach konferencji jest podział miejsc w przyszłym parlamencie między Hindusów i mahometan. Przywódcy obu stron powiadają otwarcie, że nigdy nie dojdą do porozumienia i że okaże się konieczność oddania uregulowania tej sprawy rządowi angielskiemu jako arbitrowi.

WATYKAN ZA MUSSOLINIM I REWIZJĄ TRAKTATÓW?

Turyńska „Stampa“ podaje depeszę, nadaną w „państwie“ watykańskiem — o treści dowodzącej, że sfery katolickie uznają „wyjątkową istotnie wagę“ mowy Mussoliniego w Neapolu, gdzie „duce“ występował przeciwko uwiecznianiu sytuacji którą — jak się wyraził — podyktowały „zemsta, uraza i strach“ i sympatyzuje z myślą rewizji niektórych klauzul traktatowych.

W ósmą rocznicę pamiętnych wypadków 6 listopada 1923 roku odbędzie się, jak corocznie,

w niedzielę 8 listopada 1931 r.

UROCZYSTY POCHÓD Robotników Krakowskich

na cmentarz rakowicki, na groby ofiar walk listopadowych.

Główny punkt zbiórki o godzinie 9 rano na ul. Dunajewskiego, przed Domem Robotniczym.

Szczegóły manifestacji zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Polityka zagraniczna Polski

MOWA TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

We wtorek sejmowa komisja spraw zagranicznych rozpoczęła debatę nad exposé ministra. — Pierwszy przemawiał poseł **Szawlewski** (BB), ograniczając się przeważnie do wątpliwych pomysłów socjologicznych, w rodzaju tego, że „Rosja jest pochłaniana przez kontynent azjatycki". Przy końcu wyraził optymistyczne zapatrywania na polską opozycję międzynarodową, **jako że mamy — chwała Bogu — „silny rząd", który ze wszystkimi się upora.**

Tow. poseł **Czapiński** stwierdza, że przemówienie ministra Zaleskiego było zupełnie ogólnikowe, a tembardziej jest godne pożałowania, że Sejm nad polityką zagraniczną ma sposobność obradowania zaledwie raz do roku. O żadnej rzetelnej kontroli parlamentarnej nad tą polityką mowy nie ma, tembardziej, że p. Zaleski — jak wiadomo — nie jest ostatnią instancją w polskiej polityce zagranicznej. Mówca polemizuje z bezpodstawnym optymizmem ministra, twierdzącego, że kryzys wszechświatowy łatwo przeminie i że opłakane stosunki gospodarcze trzeba leczyć środkami przedewszystkiem gospodarczemi. W sprawie stosunku do Rosji sowieckiej mówca stwierdza, że Rosja zajęta jest „piatiletką" i zagadnieniami azjatyckiemi. Trudno więc posądzać Rosję o zamiary wojownicze. Rosja natomiast gwałtownie agituje na całym świecie **przeciwko Polsce**, dowodząc, iż Polska żywi zamiary interwencjonistyczne. (Mówca dla przykładu cytuje bolszewicką broszurę Arsenjewa: „Podżegacze wojny"). — W tej sytuacji Polska powinna silniej podkreślić swoją **pokojowość**, niż to czyni i dlatego oświadczenie Zaleskiego, iż gotów jest zawrzeć pakt z sowietami o nieagresji, mówca uważa za **niedostateczne**. — Niewiadomo bowiem, czy Polska podtrzymuje dalej swoją tezę, że taki pakt powinien być przez Rosję zawarty równocześnie z państwami bałtyckiemi itd. Co się tyczy **stosunku do Niemiec**, mówca stwierdza, iż Polska dalej powinna podtrzymać stosunki pokojowe, aczkolwiek wzrost hitleryzmu napawa pewną obawą.

Mówca wywodzi, iż optymizm ministra Zaleskiego co do rzekomo pomyślnego położenia Polski jest nie na miejscu. Wskazuje, że nawet we Francji rośnie fala antypolska. Te nastroje antypolskie są wynikiem **przedewszystkiem fatalnej polityki wewnętrznej w Polsce**. Mówca wymienia **Brześć** i przytacza cały szereg protestujących głosów francuskiej prawicy i centrum. Oto n. p. „Journal des Debats", który w numerze z 26 października br. **ostro pisze o Brześciu**, który wywołał „słuszne oburzenie nietylko w Polsce, lecz także i zagranicą". Mówca cytuje znaną książkę prof. Barthelemy'ego „O kryzysie demokracji", który w rozdziale o piłsudczyźnie obszernie cytuje najsoczystsze kawały ze znanych wywiadów, a później powiada na stronie 127, że „te obyczaje należy porównać nie z faszyzmem, lecz z bolszewicką Czeka, dlatego też tak zasmucają przyjaciół Polski". Omawiając dalej fatalny wpływ Brześcia na moralny prestiż Polski, mówca protestuje przeciwko temu, że prezes komisji dla spraw zagranicznych p. Radziwiłł publicznie zaakceptował Brześć, dowodząc, że był — procesem dziejowym. W ten sposób **zagranica staje się coraz niechętniejsza wobec Polski**, której rządy powodują okrucieństwa. Nietylko zresztą chodzi o Brześć. — Znany nowy regulamin więzienny, który odbiera prawa więźniom politycznym, wywołał już w Paryżu mityngi protestów; patrz np. Nr. „L'Oeuvre" z 10 października br.

Mówca przechodzi **do spraw mniejszościowych**. Przypomina, że w styczniu Polska znowu będzie maglowana na Lidze narodów za „pacyfikację". Zapytuje ministra z dokumentem w ręku, co uczynił w myśl zobowiązania, danego „komisji trzech" w Genewie, że ureguluje stosunki z Ukraińcami w zakresie polityki wewnętrznej. Przechodząc do spraw **konferencji rozbrojeniowej**, stwierdza dwutorowość polskiej polityki, bo w znanem memorandum o konieczności rozbrojenia moralnego p. Zaleski domaga się pokojowego wychowania, międzynarodowego trybunału dla dziennikarzy — podżegaczy wojennych itp., a jednocześnie w dniu 14 września p. Zaleski złożył inne memorandum, które powiada, że „obecny stanu armji polskiej nie odpowiada w żaden sposób potrzebom..." itp. — W sprawie **litewskiej** mówca interpeluje ministra w kwestji niepowodzenia Polski przed Trybunałem Haskim, albowiem w zagadnieniu uruchomienia linji kolejowej Koszydary—Landwarów, **Haga przyznała rację stanowisku Litwy**, co wywołało w Kownie szalony triumf i nawet rzuciło pewien cień na zagadnienie wileńskie.

Kończąc, mówca w odpowiedzi p. Szawlewskiemu stwierdza, że **dyktatura polska osłabiła powagę Polski na zewnątrz**, zaś co się tyczy „manometru", wykazującego upadek parlamentaryzmu, to przykłady Hiszpanji, Jugosławji i nawet Węgier wykazują istnienie procesu wręcz odwrotnego.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! — Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6) zorganizował akcję niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym członkom Związku na okres 6 miesięcy (październik—marzec). Upoważnieni inkasenci zgłoszą się do Was po składki w wysokości co najmniej 1% od poborów miesięcznych. Wiedzcie, że pracodawca nie ma ustawowego prawa zmuszać Was do opłacania składek na rzecz komitetu wojewódzkiego. Akcja jest dobrowolna. Jeśliby żądano od Was zgody na zapłatę składek dla komitetu wojewódzkiego, okażcie dowód wpłacenia tychże na rzecz związkowego Funduszu Pomocy Doraźnej.

JAN BOJER

ŻYCIE

41

— Ja, — nie, teraz tylko próżnuję. Dziś znalazłam zresztą stary flet mojej matki i kiedy ojciec zaczął biadać na gospodarstwo, próbowałam grać... Aha, prawda — czy nie mógłby się pan wystarać o jakąś łódkę, byśmy dla urozmaicenia wyruszyli trochę na morze?

— Och, chętnie, z wielką łatwością! Mój przyjaciel, Reidar Bang, ma dość łodzi.

Astryd przystanęła bezwiednie i spuściła oczy. — Tak! Tylko, na miłość Boga, proszę nie mówić, że to dla mnie!

Nie, może pani być spokojna.

Poza tem było rzeczywiście cudownie, że będzie to jedna z łodzi Reidara. Gdy po raz pierwszy miała nią wypłynąć, znów była niemal pewna, że Reidar sam przyjdzie po nią.

Był wieczór wietrzny, pod chmurnem niebem rozścielał się szary fiord. Wiatr wzdymał żagle, a ona leżała na dnie łodzi i miała ochotę pieścić jej deski. Kołysała ją tak łagodnie i unosiła niby dwoje silnych ramion.

Wiatr ustał, łódź spoczywała nieruchomo pod obwisłemi żaglami, a Holth zaczął znów opowiadać coś pięknego. Porwana barwnem obrazowaniem myślała: — Jestem pewna, że Reidar opowiada jeszcze lepiej.

Miał głos równie dźwięczny, ale nie był siwy, nie, był bohaterskim narciarzem napowietrznym, młodzianiem o wspaniałej sile fizycznej, spowinowaconym z światłem i dalą. A jednak kocha ją. Czy ciężko mu teraz? A gdyby tak napisała do niego? Bezwiednie przytuliła policzek do ścianki łodzi. Tam siedzi Holth, niemal podobny w tej chwili do niego, może ubraniem swem otarł się dziś dopiero o ubranie tamtego, i zebrała ją ochota zbliżyć się i pogładzić jego rękaw. Poczem zręcznie skierowała rozmowę tak, że mogła powiedzieć coś złego o Reidarze, a gdy Holth bronił go, miała ochotę pocałować usta, tak dobrze mówiące o tym, którego ona kocha.

Niełatwo to być Jurgenem Holthem i siedzieć spokojnie i patrzeć na młodą kobietę, leżącą tak niedbale w odległości paru kroków. Ale on był zawsze ostrożny, chodzi wszak o to, by jej nie nastraszyć, bo wtedy skończyłoby się wszystko. A potem? Czego on chce?

Zdarzyło się, że rozmawiając w domu ze swoją żoną, musiał myśleć o młodej twarzy tej drugiej i promieniał bezwiednie, więc pani Selma też musiała się uśmiechać. Całował ją wtedy i wmawiał w siebie, że to usta tamtej, i pocałunek stawał się taki gwałtowny i płomienny, że podstarzałą kobietę ogarniało pomieszanie. A nieraz, gdy zajęta była szyciem czy łataniem, siadał obok niej i opowiadał jej coś tak pięknego, że od czasów narzeczeństwa nie przypominała sobie czegoś podobnego. Ale zdarzało się także, że zrywał się i odchodził pełen wstydu, myśląc: — Do djabła, wszak ta kobieta potrzebna ci tylko do odbycia generalnej próby do... tamtej.

Życie Jurgena Holtha zaczęło się teraz kształtować inaczej niż dotychczas. Wpierw był gorliwym czytelnikiem dzienników, teraz wydawały mu się czemś zgoła zbytecznem. — Cały ten śmietnik zasłaniał mi słońce i gwiazdy, kiedy byłem młody — myślał. — Mam tego dość. Stał się natomiast człowiekiem dbałym niezmiernie o swoją powierzchowność, kąpał się codziennie, wycierał skórę do czerwoności i musiał mieć olśniewająco białą bieliznę Jak gdyby dwoje młodych oczu stale spoczywało na nim i nie wolno było rozczarować ich.

Pewnego dnia, na widok pani Selmy odprasowującej jego spodnie, doznał dziwnego uczucia. — Kochana — rzekł, obejmując ją wpół — to powinna przecież robić służąca.

— Tak, wyobrażam sobie, jakbyłbyś zadowolony z jej roboty!

Ucałował ją serdecznie — myśląc jenak równocześnie o dalekiej możliwości, że pewnego pięknego dnia spodnie jego... będzie może prasować inna.

Na razie wystarał się o pieniądze, umożliwiające żonie i dzieciom wyjazd na wieś, a oczy pani Selmy przesłoniły się łzami wdzięczności, gdy je jej wręczył. Wszak wie, ile go to kosztowało. Wywołało to również szaloną radość u dzieci i owej nocy Jurgen Holth spał jako ubóstwiany ojciec.

Ale dobry humor, w jakim Jurgen Holth stale w ostatnich czasach wracał do domu, oddziaływał też w osobliwy sposób na panią Selmę. Nie była już tak bardzo zmęczona jak dawniej. Zaczęła dbać o większy porządek w domu, miała czas ufryzować włosy i włożyć jasną bluzkę przed obiadem, ba, doszło do tego, że od czasu do czasu siadała też do fortepianu i próbowała przypomnieć sobie, co umiała za młodych lat.

— Myślała: Jurgen męczy się i haruje od rana do nocy, a ja nie robię istotnie nic, by mu trochę uprzyjemnić życie.

Wystrzegał się oczywista wspomnieć o młodej dziewczynie w domu. Gdy jednakowoż myśli o niej stawały się nazbyt żywe, musiał nieraz objąć żonę ramieniem i mówić, jak życie może być jasnem i bogatem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziś będą wznowione wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim

Niepoczytalne rozruchy studenckie na Uniwersytecie Jagiellońskim, które doprowadziły do zawieszenia wykładów, okazują się robotą prowokacyjną ciemnych żywiołów. Studenci uniwersytetu, którzy do spółki ze studentami akademji górniczej urządzili te bezmyślne awantury, nie zdają sobie sprawy, czyjemi są ślepemi narzędziami.

. Rozruchy studenckie dostarczają jej właśnie owego upragnionego pretekstu. Dziś wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim mają się rozpocząć nanowo. Gdyby rozruchy miały się ponowić, musiałby uniwersytet zostać zamknięty, co nietylko pociągnęłoby za sobą utratę trimestru i nowe wpisy, lecz także dostarczyłoby pożądanego przez sanację pretekstu do wystąpienia z planem, oddawna uknutym. Z tych dalekonośnych następstw powinna młodzież akademicka zdać sobie sprawę i nie pozwolić prowokatorom użyć się za lekkomyślne i bezmyślne narzędzie.

* * *

W dniu wczorajszym młodzież akademicka zebrała się przed gmachem Collegium Novum, skąd ruszyła w pochodzie przez ulice miasta. Za młodzieżą jechała policja w karetce i obserwowała zachowanie się demonstrantów.

W południe obradował senat akademicki U. J., który uchwalił otworzyć dzisiaj, we czwartek, Uniwersytet Jagielloński i wszystkie zakłady uniwersyteckie, oraz podjąć wykłady.

Jeszcze z czasów „radosnej twórczości" b. ministra Miedzińskiego

ECHA AFERY OSZUKAŃCZEJ W GDYNI

W związku ze śledztwem w sprawie firmy budowlanej Mikulski i Kotliński aresztowany został pod zarzutem nadużyć, popełnionych przy budowie gmachu poczty w Gdyni, inżynier Władysław Granowski, który był kierownikiem budowy z ramienia ministerstwa poczt i telegrafów.

Granowskiego, który mieszkał w Sopotach we własnej willi, wydały władze Gdańska na życzenie polskich sądów. Aresztowany przebywa obecnie w więzieniu w Wejherowie.

Sprawa przeciw inż. Granowskiemu łączy się z oszustwami budowniczych Mikulskiego i Kotlińskiego i jest wycinkiem nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnionych w erze rządów ministra Miedzińskiego.

Z życia robotniczego

STRAJK POWSZECHNY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM PROKLAMOWANY NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW W BORYSŁAWIU

W niedzielę 1 bm. odbył się w Borysławiu zjazd delegatów robotników z całego przemysłu naftowego. Tematem obrad była odmowna odpowiedź przemysłowców naftowych na postawione przez Związki żądania cofnięcia obniżki płac i wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy.

Po zreferowaniu sprawy przez sekretarzy Związku tow. Hałucha, Pilcha, Węglowskiego, Bociana i Stańczyka oraz przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji zjazd uchwalił **proklamować w przemyśle naftowym najpóźniej do 20 listopada generalny strajk.**

O uchwale proklamowania strajku została Izba pracodawców natychmiast przez Związki zawiadomiona.

W poniedziałek odbyła się osobna konferencja z udziałem tow. Stańczyka, na której omówiono techniczną stronę organizacji oraz wydano delegatom odpowiednie dyrektywy strajkowe.

Z dnia

STO — STA — STU

Był p. STObiecki — potem p. STAmirowski — teraz w „Słowie" p. STUdnicki.

W artykule wstępnym „Słowa" (Zwycięstwo konserwatystów angielskich, a racja stanu Polski) pisze on, że **„Manchester Guardian" jest organem.. labourzystów.** To wystarczy. Ponieważ piszą dwaj panowie Studniccy, dodajemy, że ta znakomita informacja jest pióra p. Władysława St.

„ICK" ZNÓW SIĘ GNIEWA... O SWOJĄ WŁASNĄ IGNORANCJE

„ICK" miota się znowu na Międzynarodówkę Socjalistyczną z powodu uchwały jej Biura, zawierającej wzmiankę, że udzielenie przed kilku miesiącami szybkiej pomocy finansowej Niemcom zapobiegłoby rozszerzeniu się kryzysu i przesilenia walutowemu. Jakto — ryczy organ „największych" wywiadów i „różnych" drobnych ogłoszeń, — Niemcy sami sobie zawinili fatalną gospodarką i wyrzucaniem pieniędzy na zbrojenia, a tu Międzynarodówka chce, by im jeszcze pomagać! A, dobrze im tak, szelmom! Nawarzyli piwa, to niech je sami wypiją! — Oczywiście „ICK" zna tylko jedno wyjaśnienie tego stanowiska Biura: Międzynarodówka jest „instrumentem niemieckiej polityki odwetowej" itd. itd.

Mniejsza o cudowną polszczyznę ICKową (po polsku instrument znaczy wyłącznie instrument muzyczny, to tylko po niemiecku instrument znaczy poprostu narzędzie), mniejsza o jego chroniczną i nieuleczalną wściekliznę, której ataki wywołuje samo słóweczko: Międzynarodówka, ale naprawdę od tak bogatego dziennika, który chyba stać na opłacenie piór ludzi znających się trochę na funkcjonowaniu kapitalistycznego aparatu gospodarczego, możnaby wymagać trochę innego oceniania zjawisk ekonomicznych, niż od przeciętnego „polityka" knajpowego.

Czy ICKowy zjadacz Międzynarodówki nic nie słyszał o tem, że gdy firma, która ponaciągała wiele innych firm na pożyczki, stanie wobec bankructwa, choćby wskutek własnej najoczywistszej winy, to **ją wierzyciele muszą ratować** pod groźą utraty swych kapitałów wpakowanych w krachujące przedsiębiorstwo i zachwiania się skutkiem tego własnych przedsiębiorstw? Czy nic nie wie o tym, przez kapitalizm stworzonym „kręgu interesów", który uniemożliwia procesowanie się z zagrożonym bankructwem o ich winę czy niewinność? Ratuje się bankruta **nie dlatego**, że na to zasługuje, ale dlatego, by **innych** za sobą w przepaść **nie pociągnął**.

Ostatnie przesilenie walutowe zostało spowodowane przez to, że Bank Angielski **nie mógł na czas upłynnić swych olbrzymich aktywów**, gdyż zostały one **„zamrożone" w Niemczech**. To fakt stwierdzony powszechnie i żadnej dyskusji nie podlegający, aczkolwiek być może nieznany „ekonomistom" z „pałacu prasy". Czy Niemcy zasługiwały na pomoc czy nie, to jest obojętne wobec faktu, że aparat kapitalistyczny jest tak zorganizowany, że kara wymierzona w dłużnika spada **całym ciężarem na barki wierzyciela.**

Niemcy są dłużnikiem Europy. Spowodowała to w swoim czasie nie Międzynarodówka, lecz chciwość **kapitalistów łakomiących się na wysokie procenty.** Dzisiaj zapomniano o rekryminacje i dziecinny gniew na Międzynarodówkę za stwierdzenie tego niewątpliwego faktu stwierdza tylko, że ekonomiści z „pałacu prasy" **nie rozumieją nawet abc tego ustroju kapitalistycznego, którego bronią.**

Co zresztą odnosi się do olbrzymiej większości obrońców kapitalizmu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Na czasie

„SZKOŁA OBŁUDY"

W Ateneum Jaracza wystawiono pod tym tytułem komedję J. Romainsa. Autor wprowadza do swej komedji moment arcyzłośliwej satyry na różnych „poprawiaczy" społecznych. Ukazuje jakąś Ligę ochrony człowieka, której prezes wpada na „kapitalny" pomysł — z troski o ochronę charakterów ludzkich przed pokusami.

Ten moment tak charakteryzuje krytyk warszawski, p. Wiktor Brumer w warszawskim „Kurjerze Porannym":

„Jak przeciwdziałać temu (pokusom)? Oto pan prezes proponuje ni mniej ni więcej, tylko utworzenie policji, ale nie policji, śledzącej zbrodniarzy, lecz uczciwych ludzi. — Każdy człowiek musi być kontrolowany. O każdym obywatelu wszystko wiedzieć się powinno".

We Francji ma autor „Knocka" opinję lubownika pomysłów ekstrawaganckich, kombinacyj nienapotykanych nigdzie...

KRONIKA

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 5 listopada w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt tow. dr. **Feliksa Grossa pt. „Niemcy dzisiejsze". Prelegent bawił kilka tygodni w Niemczech i podzieli się z członkami TUR wrażeniami, jakie odniósł podczas zwiedzania ośrodków przemysłowych Rzeszy Niemieckiej.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny, dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U TRAMWAJARZY. We czwartek 5 listopada urządza TUR odczyt w Domu tramwajarzy przy ul. Serkowskiego w Podgórzu. Tow. **Wiesław Wohnout** wygłosi odczyt pt. **„Planowa gospodarka".** Początek o godz. 7 wieczór.

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU (przy ul. Smolki) **w piątek 6 listopada** wygłosi odczyt tow. **prof. W. Korolewicz** pt. **„Wychowanie młodego robotnika".** Początek o godz. 7 wieczór.

U KOLEJARZY. W sobotę 7 listopada k ZZK (ul. Warszawska 15) odbędzie się odczyt tow. dr. **Bolesława Drobnera** na temat: **„Proces Proletarjatczyków".** Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

W niedzielę 8 bm. ukaże się na scenie teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **doskonała farsa w 3 aktach**

„20 DNI KOZY"

Henequina. Pełna humoru akcja, niezwykłe sytuacje, dobrze opracowane przez najmłodszych naszych amatorów, dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru.

W czasie antraktów **orkiestra org. ml. TUR wykona szereg utworów muzycznych. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.** Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatru TUR.

W przygotowaniu arcydzieło Gorkiego **„Na dnie".**

—ooo—

KONKURS PIANISTÓW, SKRZYPKÓW I WIOLONCZELISTÓW W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Do konkursu ogłoszonego przed kilku tygodniami przez radjostację krakowską, zgłosiło się 43 młodych sił artystycznych, w czem 27 pianistów i pianistek, 11 skrzypków i 5 wiolonczelistów. Jury konkursowe stanowią: prof. Olga Martusiewicz, Artur Malawski, Ferdynand Macalik, z ramienia Konserwatorjum, prof. Treterowa, Peters i Dec, z ramienia Szkoły im. Żeleńskiego, prof. Zygmunt Przeorski, prof. Wysocki i prof. Strzemieński z ramienia Instytutu muzycznego, L. Grodzicka, M. Śliwiński i prof. Kopystyński z ramienia Związku Muz. Pedag. — oraz pp. Kazimierz Meyerhold i Włodzimierz Poźniak z ramienia Rozgłośni krakowskiej. Koncerty konkursowe odbywać się będą począwszy od dnia 9-go listopada br. dwa lub trzy razy w ciągu tygodnia w godzinach popołudniowych.

KONKURS FOTOGRAFICZNY KRAKOWA. — Termin nadsyłania zdjęć fotograficznych Krakowa na konkurs ogłoszony przez Muzeum przemysłowe upływa z dniem 1 grudnia br. Wszelkie informacje wysyła odwrotnie referat turystyczny Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9.

PORTMONETKA zniszczona, z drobną kwotą pieniężną i kluczykiem, znaleziona przez tow. W. H. przed Domem Robotniczym, do odebrania w OKR PPS.

60 tysięcy egzekucyj w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w mieście Krakowie i w powiecie krakowskim znajduje się obecnie w postępowaniu sądowem 60.000 egzekucyj. Przeprowadza je sąd cywilny przy ul. św. Jana, przy pomocy 4 sędziów egzekucyjnych i 8 urzędników. Z powodu tak szczupłego personalu sędziowskiego i administracyjnego postępowanie egzekucyjne posuwa się bardzo powoli, a zaległości z tego tytułu sięgają nawet roku 1927. Dotyczy to zwłaszcza licytacyj domów i parcel.

Olbrzymia ilość egzekucyj, dotąd nigdy nie notowana, charakteryzuje najwymowniej fatalne stosunki materjalne najszerszych sfer społecznych, które z powodu niemożności spłacenia długów czy też wyrównania należytości państwowych spotka ła tragedja egzekucyjna.

Dwa tragiczne wypadki śmiertelne

W domu przy ul. Cieszyńskiej 16 wydarzył się tragiczny wypadek. Oto zamieszkały tam 63-letni Andrzej Marus, emerytowany urzędnik kasy skarbowej z Miechowa, manipulując nieostrożnie nabitą dubeltówką spowodował wystrzał. Kula ugodziła nieszczęśliwego w serce, powodując natychmiast śmierć. Śp. Marus był poprzedniego dnia na polowaniu i zapomniał z dubeltówki wyjąć naboje, co było powodem tragicznego wypadku.

Pod koła lokomotywy koło cmentarza podgórskiego wpadła 70-letnia St. Trześniakowa, zamieszkała przy ul. Wielickiej 45. Po wydobyciu ofiary wypadku z pod parowozu okazało się, że doznała ona złamania czaszki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Trześnikową przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie zmarła.

—ooo—

ZAPOWIEDŹ „BRZESKICH" WYBORÓW W BRATNIEJ POMOCY U. JAG. Ze sfer młodzieży akademickiej donoszą nam: Sanacyjny zarząd Bratniej Pomocy, wzorując się na wypróbowanych metodach swoich „wodzów duchowych" ze starszego społeczeństwa, za wszelką cenę pragnie utrzymać się przy władzy, którą w „opłyczny" sposób w roku zeszłym zdobył. Licząc się z powszechnem oburzeniem młodzieży akad., której się mocno dali we znaki w Bratniaku, oraz tracąc z każdym dniem swoich zwolenników, najczęściej steroryzowanych, pragną sanatorzy zapewnić sobie w tym roku w ten sposób większość, że na walne zebranie nie dopuszczą strony przeciwnej. Mianowicie w niepraktykowany dotychczas sposób, bez zapowiedzi, zamknięte zostały wpisy do Bratniej Pomocy. Ogłoszenie to ukazało się wprawdzie wczoraj, lecz w rzeczywistości już od 30 ub. m. członków nie wpisywano. Okazało się jednak, że tylko dla opozycji wpisy były zamknięte, sanatorów wpisywano w dalszym ciągu w godzinach pozadyżurowych i w czasie świąt. Co więcej, w czasie kiedy jeszcze wpisy były otwarte, w ten sposób załatwiano strony, że zaledwie 10 do 15 członków mogło się wpisać dziennie. Skutek był taki, że przez szereg dni w biurze zarządu był niesłychany tłok, a ogonki nawet w korytarzu wystawały. Całe dziesiątki petentów odchodziły, nie mogąc się wpisać. I oto nagle, bez uprzedniej zapowiedzi p. prof. Rouppert i prezes Iskrzycki wpisy zamknęli. Widocznie obliczyli, że będą mieli większość. Wobec powyższego wszyscy niewpisani członkowie, a są ich całe dziesiątki, sporządzili listę i udają się z nią do rektora z prośbą o przedłużenie wpisów tak długo, aż zostaną wpisani wszyscy członkowie, którzy dotąd nie mogli się wpisać. Należy się spodziewać, że ks. rektor przychyli się do słusznej prośby pokrzywdzonych i stanie na straży czystości wyborów do Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jag.

LIKWIDACJA POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, krakowski oddział Polskiego banku przemysłowego, który to Bank popadł w ub. roku w trudności finansowe, likwiduje się ostatecznie w ciągu listopada br. Do końca br. filja krakowska załatwia wszystkie swoje czynności, poczem lokal bankowy, zajmowany w gmachu u wylotu rynku gł. i ul. Szewskiej opróżnia. O miejsce po likwidowanym Banku przemysłowym zabiega jedna z najpoważniejszych instytucyj finansowych Krakowa. Pertraktacje w tym kierunku toczą się, dotąd jednak nie zostały jeszcze sfinalizowane.

NIEDOLE LUDZKIE. Na ul. Prądnickiej 11-letni Józef Framczak, uganiając z chłopakami, upadł i doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca do szpitala chirurgicznego. — Na ul. Senackiej leżała na chodniku Marja Szczepańska w stanie zupełnego pijaństwa. Po wypompowaniu zawartości żołądka pozostawiono ją w areszcie policyjnym do czasu wytrzeźwienia. Wypadek wywołał wielkie zbiegowisko. — Na ulicy Dunajewskiego jadący motocyklem Fryderyk Meth najechał na przechodzącą przez jezdnię St. Wilkowską, która upadła, odnosząc obrażenia na całem ciele.

KRADZIEŻE. Świerzb Leszek, lat 13 (zam. Grabowskiego 9) zgłosił w policji, że w czasie gdy oglądał wystawę na ulicy Szewskiej skradziono mu z kieszeni marynarki zegarek niklowy wartości 35 złotych. Niewicie Stefanji (zam. Florjańska 5), w czasie gdy przejeżdżała przez Mogiłę skradziono z wozu teczkę z wekslem na 300 zł. i 2 bluzkami damskiemi wartości 20 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WIELKI SUKCES „DZIADÓW". Zarówno nowa inscenizacja „Dziadów", jak gościna znakomitego artysty Juljusza Osterwy, wzbudziły zupełnie wyjątkowe zainteresowanie temi przedstawieniami, na których teatr wypełnia się szczelnie za każdym razem. Kulturalna tradycja publiczności krakowskiej potwierdza się tu ponownie w całej pełni. „Dziady" grane będą w dniach najbliższych naprzemian z drugim, innego pokroju wielkim sukcesem teatru, „Ulicą" Elmera Ricea, która ukaże się dziś poraz ósmy. Jutro i w niedzielę „Dziady". W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni komedja Fodora „Rabunek u jubilera". Z udziałem Juljusza Osterwy odbywają się próby z arcydzieła XVIII-wiekowej komedji polskiej Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach", oraz z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, które dane będzie na uroczystość święta niepodległości. Kraków ujrzy poraz pierwszy świetnego artystę w roli Konrada.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Adam Dołżycki, pod którego wytrawną batutą wykonają nasi symfonicy Matłakiewicza „Polonez" i Scriabina symfonję C-moll, obydwie kompozycje dotychczas w Krakowie niewykonane. Jako solista współdziała w Poranku znany pianista Leopold Münzer, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert E-moll Chopina. Bilety w cenie od 1'50—4 zł. sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru — telefon Nr. 114-85.

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem powtórzoną będzie sztuka Marji Bilitzanki pod tytułem „Dziwna przygoda".

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) prym. dr. J. K. Gołąb wygłosi odczyt pod tytułem: „O chorem dziecku". Wstęp bezpłatny.

ODCZYT P. T. „KILKA UWAG O CZCIONCE" wygłosi w Towarzystwie miłośników książki Dr. Tadeusz Przypkowski dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum. Wstęp wolny.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza jutro w piątek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem przy ul. Grodzkiej 64 odczyt p. Konstantego Bzowskiego pod tytułem „Polskim statkiem do fiordów norweskich i przylądka Nordkap" z ilustracjami fotograficznemi. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ WALK ZAPAŚNICZYCH. Dziś we czwartek o godzinie 8.15 otwarcie międzynarodowego turnieju walk zapaśniczych o nagrody honorowe i pieniężne w sali kinoteatru Warszawa. Do turnieju zgłosili się najwybitniejsi zapaśnicy krajowi i zagraniczni, między innymi: mistrz świata T. Sztekker, żydowski Herkules z Frankfurtu Pooschoff, fenomenalny amator-zapaśnik, były akademik z Jugosławji, Stibor, Bułgar Martynoff, kozak Orłow, Niemiec Steinke i wielu innych.

LECHJA—GARBARNIA. W najbliższą sobotę odbędą się powyższe zawody między naszym najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Ligi, Garbarnią, a znajdującą się na przedostatniem miejscu lwowską Lechją. Widmo spadku Lechji do klasy A będzie dla gości bodźcem do rozpaczliwej obrony swojej pozycji, to też jakiekolwiek przewidywania na zwycięstwo Garbarni mogą okazać się błędne.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW. Aresztowano we Lwowie Zenona Pełeńskiego, redaktora „Ukr. Hołosu", oraz współpracowników tego pisma dr. Wassiana w Brodach i dr. Balija we Lwowie. W Krakowie aresztowano studenta uniwersytetu Łąkańskiego. Redaktor ukraińskiego „Czasu" we Lwowie Brajlyn został również aresztowany. Wszyscy pozostają pod oskarżeniem zdrady stanu.

KRADZIEŻ CZERWOŃCÓW Z LISTÓW PIENIĘŻNYCH Z CHARBINA. W Warszawie istniała znaczna grupa ludzi, którzy byli w kontakcie stałym z Charbinem. Wysyłali oni tam dolary, za które przysyłano im do Warszawy w zamkniętych listach czerwońce. Czerwonce sprzedawane były w Warszawie po cenie nominalnej. Na różnicy kursu czerwońca w Charbinie i Warszawie zarabiano znaczne sumy. Tasama grupa ludzi prowadziła przedtem podobne transakcje między Charbinem a Berlinem. W Berlinie nabywały czerwońce rozmaite instytucje, które miały swych przedstawicieli w Rosji. Lecz jak obecnie do Warszawy, tak dawniej do Berlina zaczęły nadchodzić listy, z których w drodze jeszcze w Rosji wykradano czerwońce a wkładano skrawki gazet. — Straty, jakie poniesiono na skutek tych kradzieży, sięgają podobno sumy 130 tysięcy dolarów. Gdy ostatnio nadeszła do jednego z banków warszawskich przesyłka pieniężna z Charbina, otworzono ją w obecności przedstawicieli poczty. I znów zamiast pieniędzy znaleziono skrawki papieru. Tym razem wyjęto około 200.000 czerwońców.

ZABITY I SPALONY PRZY WYBUCHU BENZOLU. Straszny wypadek wydarzył się w Cieślach (pow. obornicki). 17-letni robotnik Władysław Wieczorek odnosił mleko do ubikacji, w której mieściła się szczelnie zamknięta żelazna beczka, zawierająca około 40 litrów benzolu. W niewyjaśniony dotychczas sposób nastąpił wybuch, podczas którego zginął Wieczorek, którego zwłoki znaleziono częściowo zwęglone. Istnieje przypuszczenie, że Wieczorek zamierzał sobie odlać benzolu i przyświecał, powodując wybuch, który nastąpił z taką siłą, że pozbawił go życia.

OFERTY NA STANOWISKO KATA. Na stanowisko kata i jego zastępcy jest wciąż wielu chętnych. Do ministerstwa sprawiedliwości napływają bez przerwy liczne oferty. Między innemi wpłynęła ostatnio oferta kobiety, która zgłasza gotowość do pracy jako pomocnik kata.

Koniec jednej jaczejki sanacyjnej

WYKLUCZENIE DWÓCH SENATORÓW Z CH-D

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Zarząd stronnictwa chrześcijańskiej demokracji na posiedzeniu poniedziałkowem wykluczył senatorów *Thulliego* i *Makarewicza* ze stronnictwa za działalność sprzeczną z programem ChD, tj. za działalność prosanacyjną.

HUMOR I SATYRA

—o—

BB CHCE DOSTAĆ CELUJĄCO Z FASZYZMU

I „duce" Romy
Nie zrobi makaronu ze słomy.

KRÓTKIE OKREŚLENIA NA „KIEDY" I „GDYBY"

Jak nazwać męża pani Reni, gdy mu przyprawi rogi?

— Renifer.

Jak nazwać poezje kata, a czasami miewają oni aspiracje literackie?

— Katastrofy.

Jak nazwanoby stołecznego urzędnika, gdyby zaczął pleść od rzeczy?

— Departamentc captus.

KRYTE GIERKI

Z cytatu...
O części „cyt", a z reszty „atu".

Proces brzeski

ZEZNANIA ODNOŚNIE DO POSŁA SAWICKIEGO

DZIEWIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

Dziś przewinęła się przed sądem cała falanga świadków policyjnych i kilku rolników, którzy zeznawali o wiecach posła Sawickiego.

Św. **Grosser** Józef, przodownik policji, mówi tak **źle po polsku**, że robi wrażenie, iż dopiero zaczął się uczyć po polsku.

Przewodn.: Czy przypomina pan sobie przemówienia?

Grosser: Zwykle Sawicki tłumaczył się, dlaczego przeszedł do stronnictwa opozycyjnego. Dla dobra chłopów walczy z rządem pułkowników. Mówił, że w r. 1928 rząd przy pomocy zdemoralizowanych starostów i policji gnał do głosowania na „jedynkę". Rząd wydał 13 miljonów na wybory, a Polakiewiczowi dał 250 tys. Rząd rządzi bagnetami, ale przyjdzie chwila, że będzie wisiał na latarni.

Prok. **Rauze:** Czy Sawicki wzywał do usunięcia rządu przemocą?

Grosser: Mówił: „Weźmiemy widły i obecnych rządzicieli będziemy widzieć na latarni. Ci z „jedynki proponowali mi urząd do śmierci, żebym zdradził chłopów, ale nie chciałem."

Prok. **Rauze:** Czy mówił, że rząd ukradł 8 miljonów?

Grosser: Słowo kradzież było ciągle powtarzane. Sawicki mówił o widłach, bagnetach, zdemoralizowanych starostach.

Adw. **Ujazdowski:** Czy Sawicki występował w obronie konstytucji?

Grosser: Co do konstytucji mówił, że rząd chce ją zmienić siłą i że w razie zamachu będziemy jej bronić widłami.

Św. **Hilarski** Tomasz, nauczyciel, słyszał, jak Sawicki mówił o rządzie Piłsudskiego, że jest to rząd pułkowników i generałów, że nie pozwala wyjaśnić sprawy wydanych 500 miljonów na wybory. Dalej mówił o uzbrojeniu się w pałki i kołki, aby usunąć rząd będący w najwyższym stopniu dyktaturą. W sąsiedniej wsi mówiono, że jak nie pomogą głosy, to pomogą kosy.

Adw. **Ujazdowski** prosi o stwierdzenie, że w zeznaniach u sędziego śledczego świadek twierdził, że nie słyszał, aby Sawicki nawoływał do obalenia rządu przemocą.

Przewodn. odczytuje odnośny ustęp z zeznań i okazuje się, że świadek wówczas nie pamiętał, czy tak nawoływał.

Prok. **Rauze:** Czy mówiono o latarniach?

Hilarski potwierdza.

Adw. **Jarosz:** Czy twierdzenie Sawickiego, że rząd składa się z pułkowników i generałów jest nieprawdą?

Hilarski: To nie było nieprawdą, ale mnie to oburzyło.

Adw. **Jarosz:** A więc to było prawdą. Czy Sawicki nie mówił, że Piłsudski dąży do opanowania władzy w Polsce i czy to jest prawdą?

Hilarski: Uważam, że to prawda.

Św. **Szulewski** Ludwik, przodownik policji, bywał na wiecach Sawickiego w Dąbrowie. Szczegółów nie pamięta.

Przewodn.: Coś przecież Sawicki mówił?

Szulewski: Mówił, że rząd chce siłą wprowadzić nową konstytucję, rozszerzającą władzę prezydenta, a ograniczającą prawa chłopów. Świadek nie może sobie przypomnieć, czy Sawicki wzywał do niepłacenia podatków i nie słyszał, czy było coś podburzającego.

Św. **Mielnik** Kornel, przodownik policji, nic sobie nie przypomina, prosi o zadawanie mu pytań. Wreszcie przypomina sobie, że Sawicki mówił w Dąbrowie, że minister Składkowski „porobił z sędziami", zezwalając im wymierzać mandaty karne. Nie przypomina sobie, czy Sawicki podburzał.

Ponownie wezwano św. **Szulewskiego.**

Prok. **Rauze** pyta o wiec Sawickiego w Jasznie: ilu było na wiecu ludzi?

Szulewski: Może 500.

Prokurator **Rauze:** Kto przemawiał po Sawickim?

Szulewski: Przemawiał Wołyniec z „białoruskiej Hromady".

Prokurator **Rauze:** Czy wiec został rozwiązany?

Szulewski: Trzeba było szablami rozpędzać, bo ludzie nie słuchali.

Adw. **Ujazdowski:** To znaczy, że pan rozwiązał wiec Wołyńca, bo Sawicki już wiec skończył.

Szulewski: Tak, Wołyńca.

Oskarżony **Sawicki:** A jak ja się zachowywałem?

Szulewski: Pan się nie wtrącał.

Świadek **Woźniak** Piotr, rolnik, był na dwóch wiecach Sawickiego w Dąbrowie. Sawicki nawoływał, żeby nie bać się policji i organizować się.

Przewodniczący: W jakim celu?

Woźniak: Nie wiem.

Adw. **Ujazdowski:** Czy słowa „nie bójcie się policji" są przestępstwem?

Woźniak nie umie odpowiedzieć.

Świadek **Piechowski** Dominik był na dwóch wiecach, ale nic sobie nie przypomina.

Przewodniczący: Czy były momenty podburzające?

Piechowski: Nie zauważyłem.

Prokurator **Rauze:** Może mówił, że rząd jest dobry?

Piechowski nie pamięta.

Świadek **Jarych Józef**, posterunkowy policji, nie wnosi nic nowego, dodaje tylko, że Sawicki namawiał, aby nie dawać pieniędzy na fundusz dyspozycyjny Piłsudskiego.

Adw. **Ujazdowski:** Czy takie nawoływanie jest karygodne?

Jarych: Tak, bo to przecież dobroczynność.

Świadek **Kaźmierczak, posterunkowy** policji w Knyszynie, opowiada na podstawie zeznań Olesiewicza, że Sawicki miał nazwać **złodziejami** wszystkich ministrów i prezydenta też.

Adw. **Czernicki** bierze świadka w ogień pytań, a w odpowiedzi okazuje się, że ów Olesiewicz jest identyczny z tym, który doniósł, że Sawicki na wiecu strzelał, ale **sąd Sawickiego uwolnił.**

Adw. **Ujazdowski** stwierdza zapomocą pytań, że Olesiewicz jest **tajnym konfidentem policji.**

Świadek **Czamański**, szofer z Białegostoku, podsłuchiwał wiece Sawickiego, na które wysyłała go komenda policji.

Świadek **Stożko, zastępca starosty** w Białymstoku, bywał na wiecach Sawickiego. Sawicki podburzał, że rząd wydał 8 miljonów na wybory; powiedział on: „rząd uchyla się od kontroli i rozchoduje wydatki dobrowolnie".

Świadek **Wołkowyski**, przodownik policji, podaje, że Sawicki występował przeciw księżom, mówił: „**ludność za wszystko przepłaca**", i powtarza zeznania innych policjantów o wydatkach na wybory.

Świadek **Błoński**, przodownik policji, wie to samo, co inni świadkowie policyjni. Nie może wprawdzie wszystkiego pamiętać, ale podaje — jak powiada — tylko „cesencję" przemówień.

Zeznawali następnie: przodownik policji **Bierakowski, Wacklewicz,** rolnik **Biaława**, posterunkowy policji, nie wnosząc nic nowego, powtarzają zeznania innych świadków z policji. Świadkowie rolnicy zeznają, że na wiecach była mowa o wyborach i o konieczności organizowania chłopów.

Na tem dzisiejszą rozprawę zamknięto, jutro ciąg dalszy.

Walka z „Naprzodem" i o „Naprzód"

Od osoby nam bardzo życzliwej otrzymujemy pismo:

Budzi pewne zdziwienie, że młoda generacja nie umie tak prowadzić propagandy za pismem, jaką prowadziła niegdyś stara wiara socjalistyczna. — Gdzie się było ruszyć „wpychano" pismo „Naprzód" w sferach robotniczych i postępowych. Nie tylko na zgromadzeniach. Nie uroniono jednej okazji, by nie agitować za „Naprzodem". Żaden austrjacki cenzor nie nakonfiskował się tyle „Naprzodu", co za ery ponajowej. W każdym kiosku pytano o „Naprzód" i wszędzie był „Naprzód". — Brzeski proces nadaje się świetnie do propagandy za „Naprzodem", bo w interesie całego społeczeństwa leży dowiedzieć się nagiej prawdy o tym procesie i o oskarżonych i o oskarżycielach. — A „Naprzód" pisze szczerą prawdę i tylko prawdę i spełnia wielki czyn obywatelski.

W całym kraju żądać „Naprzodu", czytać go i rozpowszechniać. Wszędzie żądać „Naprzodu", by się dowiedzieć szczerej prawdy. „Naprzód" godzi się stale popierać, a to będzie obrona przed konfiskatami. *L. P.*

Zaczyna się wzrost bezrobocia

Poraz pierwszy ostatni tydzień października wykazał wzrost bezrobocia. Zamiast poprzednio notowanego spadku tygodniowego o 50, 30 i mniej osób, w tym tygodniu bezrobocie wzrosło odrazu o 2051 osób i wynosiło 253.355. W ten sposób zaczął się sezon zimowy tj. tygodniowe skoki o kilka tysięcy ludzi pozbawionych pracy. Do czego się dojdzie do kwietnia, kiedy zwykle następuje odwrotna fala, strach pomyśleć.

Ten tzw. sezonowy wzrost bezrobocia jest tem dziwniejszy, że koniec października i pierwsze dni listopada nie przyniosły początku zimy. Praca na wolnem powietrzu może się odbywać, ale pracy tej niema. W minionem lecie ruch budowlany był tak słaby, że rozpoczęte budowle już są wykończone tak, że całe falangi murarzy i sił pomocniczych wcześnie zaczęły tak zw. martwy sezon. Za zamknięciem ruchu budowlanego poszło zmniejszenie zatrudnienia w szeregu zawisłych od niego przemysłów — rezultat: przeszło 2.000 ludzi pozbawionych pracy.

Wedle tegoż wykazu z 31 października na zgóry ćwierć miljona bezrobotnych tylko 56.282 pobiera zasiłki z funduszu bezrobocia. A co z pozostałemi okrągło 200.000? Ci widocznie zdani są na pomoc rozmaitych komitetów. Cóż, kiedy te komitety, jak dotychczas, rozwijają przeważnie „działalność" pisarską: odbywają posiedzenia, z których rozsyła się komunikaty, ale z tych żyć nie można. Dochodzą też słuchy o rozdawaniu jakiejś zupy, donoszą też o ulgach kolejowych dla przewozu ziemniaków i węgla, czy jednak rzeczy te magazynuje się czy już dostały się do rąk potrzebujących.

Rząd w swym optymizmie podał niedawno, że liczy się z tem, że w ciągu zimy bezrobocie dojdzie do 300.000. Tymczasem początek wskazuje, że ten optymizm przesadził w minimalnej granicy. Jeżeli już pierwszy tydzień sypnął zwyż 2000 ludzi, można z największą pewnością przyjąć, że następne — od połowy listopada aż do końca martwego sezonu — dadzą daleko wyższy wzrost tygodniowy. Z innej, niemniej kompetentnej strony, słyszeliśmy obawy, że bezrobocie może u nas dojść do nieznanej przedtem wysokości pół miljona — czy wobec takiej masy wystarczy akcja komitetowa?

Trzeba otwarcie powiedzieć, że ostatnich kilka cennych tygodni zostało zmarnowanych. Jeżeli ktoś jeszcze w sierpniu, gdy p. premjer Prystor wygłosił pierwszą zapowiedź „obywatelskiej pomocy" dla bezrobotnych, łudził się, że będzie to akcja na poważniejszą skalę, to dziś po dwóch przeszło miesiącach musi przyjść do przekonania, że pomoc ta jest iluzoryczną. Nie mówiąc już o samem fałszywem postawieniu kwestji: dobroczynność zamiast akcji państwowej, tu i dobroczynność nie obiecuje większych rezultatów. Ani się temu dziwić ani nikomu złej woli zarzucić nie można; społeczeństwo jest tak zbiedniałe, że nie jest wstanie obok rozlicznych ciężarów publicznych i przymusowych wziąć jeszcze na swe słabe barki ciężar dobrowolny. Obiecywać, subskrybować — to całkiem inna rzecz niż faktyczne dawanie.

Wobec tej sytuacji los bezrobotnych w zimie zapowiada się niesłychanie ciężko. Sejm poszedł po linji rządu, odrzucając wnioski zmierzające do faktycznej pomocy, teraz obowiązkiem rządu jest dać pomoc wedle własnego zrozumienia. A to zaraz!

TELEGRAMY

ZABURZENIA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 12 w południe do rektora uniwersytetu przybyła deputacja młodzieży, niesolidaryzującej się z wybrykami młodzieży obwiepolskiej. *Rektor delegacji nie przyjął,* odraczając przyjęcie na piątek. Tow. Obarski w imieniu młodzieży oświadczył, że wobec nieprzyjęcia delegacji *odpowiedzialność za dalsze wypadki spada na rektora,* który uchyla się od interwencji. O godz. 2 popoł. przyszło do *nowych awantur* przed uniwersytetem na Krak. Przedmieściu. Policja przybyła w samochodach pancernych, rozproszyła demonstrantów. Dziś na nadzwyczajnem posiedzeniu senatu akademickiego ma być zadecydowane, czy uniwersytet zostanie zamknięty.

W niedzielę młodzież socjalistyczna zwołuje wiec protestacyjny przeciw rozruchom.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO REFERENTA PRASOWEGO

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś prezydja Związku syndykatów dziennikarzy polskich i Syndykatu warszawskiego pożegnały ustępującego ze stanowiska referenta prasowego min. spraw zagranicznych p. Leona Chrzanowskiego. Prezes Grostern podziękował p. Chrzanowskiemu za życzliwe stanowisko wobec prasy i powitał jego powrót do pracy publicystycznej.

POSEŁ LITEWSKI W BERLINIE

Kowno, 4 listopada. Prezydent litewski mianował dotychczasowego posła przy Watykanie dra Szaulisa pełnomocnym posłem litewskim przy rządzie niemieckim.

KOMUNISTYCZNI WSPÓŁWIĘŹNIOWIE OBILI HITLEROWCA W ARESZCIE

Berlin, 4 listopada. Na początku dzisiejszej rozprawy o rozruchy antyżydowskie na Kurfurstendamm obrona zawiadomiła, że główny oskarżony, przywódca oddziału szturmowego hr. *Helldorf*, *został w więzieniu śledczem ciężko pobity przez komunistów*. Helldorfa, który szedł z piwnicy więziennej do celi, napadło 8 aresztantów-komunistów, dotkliwie go pobiło, a następnie zadano mu ranę w głowę. Obrona oświadcza, że partja hitlerowców żąda wyjaśnienia i zadośćuczynienia ze strony władz aresztu zapobiegawczego.

ZWYCIĘSTWO POCZTOWCÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 4 listopada. Zapowiedziany na ubiegłą noc bierny opór wiedeńskich pracowników telegrafu i telefonu został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ rząd przystąpił do pertraktacyj ze związkiem pracowników pocztowych, czyniąc równocześnie pewne ustępstwa.

KONFERENCJA REPARACYJNA W PARYŻU

Paryż, 4 listopada. Po wczorajszej przedpołudniowej rozmowie Brianda z niemieckim ambasadorem von Hoeschem premjer Laval zaprosił wieczór von Hoescha na konferencję, która trwała 2 godziny. W konferencji tej uczestniczyli także Briand i minister skarbu Flandin. W związku z tem dzienniki paryskie podają kilka faktów charakteryzujących zasadniczo *odmienny pogląd* francuski od niemieckiego na kwestje spłat niemieckich i zwrotu kredytów. Zasadnicza różnica polega na kolejności rozwiązania dotyczących problemów. Wedle „Echo de Paris", rząd niemiecki domaga się, aby *najpierw* uregulowana została kwestja kredytów, rząd francuski na pierwszem miejscu stawia kwestję reparacyjną. Rząd francuski uważa za swój obowiązek *przestrzegać postanowień zawartych w planie Younga* i prosił ambasadora niemieckiego o udzielenie rady rządowi niemieckiemu, aby się przyłączył do tezy francuskiej. W tym samym sensie wypowiada się także „Matin", który oprócz tego dodaje, że jeśli ambasador niemiecki w sprawie zwrotu kredytów rozmawiał z rządem francuskim, to zwrócił się *pod fałszywy adres*. Jest bowiem rzeczą banków angielskich i amerykańskich, które Niemcom kredytów udzieliły, czy zgodzą się na prolongatę tych kredytów. Dopiero gdyby większość odmówiła prolongaty, wówczas byłoby rzeczą rządów zwrócić się do rządu Rzeszy z zapytaniem, jakie byłby skłonny dać gwarancje za pomoc i uregulowanie kwestji kredytowej. Sprawa uregulowania problemu reparacyjnego musiałaby się obracać *w ramach planu Younga*. W tym celu musiałaby być utworzona komisja rzeczoznawców finansowych, która z ramienia międzynarodowego Banku wypłat miałaby zbadać zdolność płatniczą Rzeszy niemieckiej.

ZMIANA RZĄDU W ANGLJI

Londyn, 4 listopada. Premjer MacDonald wyjechał do Lossiemouth, gdzie zabawi do niedzieli. Tam prawdopodobnie zapadnie decyzja co do obsady najważniejszych tek w gabinecie. Oficjalnie donoszą, że przyczyną zwłoki w rekonstrukcji rządu są nie trudności z powodu wygórowanych żądań partyj, lecz nadmierne zaabsorbowanie premjera konferencją brytyjsko-indyjską i innemi sprawami ważniejszemi.

PRZYWÓDCA ROZŁAMOWCÓW LIBERALNYCH W ANGLJI

Londyn, 4 listopada. Sir John Simon został wczoraj jednogłośnie obrany przywódcą narodowej partji liberalnej.

WYBORY GMINNE W ANGLJI

Londyn, 4 listopada. Wedle ostatecznego obliczenia poniedziałkowe wybory municypalne w Anglji dały wynik następujący: Wybranych zostało 1055 konserwatystów, 257 członków partji pracy, 58 liberałów i 15 niezależnych. Zyskali: konserwatyści 187 nowych mandatów, liberali 12 i niezależni 11 mandatów. Partja pracy straciła 210 mandatów.

CHINY MAJĄ PŁACIĆ NA UTRZYMANIE OKUPACJI JAPOŃSKIEJ

Moskwa, 4 listopada. Wedle komunikatu oficjalnej sowieckiej agencji telegraficznej, naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji otrzymało polecenie obłożenia sekwestrem chińskiej kasy państwowej w Mandżurji. Dochody tej kasy mają być użyte *na utrzymanie japońskiej armji okupacyjnej*. Wedle dalszego doniesienia japońskie ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, przedłużające służbę aktywną do marca roku następnego dla tego rocznika armji okupacyjnej, który kończy służbę z końcem bież. miesiąca.

Londyn, 4 listopada. „Daily Mail" donosi z Tokio, że tamtejsze koła oficjalne wyrażają pogląd, iż bez względu na obecny konflikt wcześniej czy później musi dojść do zbrojnego starcia między Chinami a Japonją, ponieważ drogą pokojową nie można dojść do porozumienia z Chinami.

Londyn, 4 listopada. Z Tokio donoszą. Japoński Bank narodowy podniósł dziś stopę dyskontową z 5'84 na 6'57 procent.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI

Londyn, 4 listopada. Dziś nad ranem odczuto w Japonji północno-wschodniej nowe silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Jak dotąd, strat w ludziach nie zanotowano.

ORĘDZIE HOVERA

Waszyngton, 4 listopada. W orędziu wydanem do ludności Stanów Zjednoczonych prezydent Hoover wyraził życzenie, aby doroczny „Dzień Dziękczynienia", który będzie obchodzony 26 bm. w tym roku przybrał specjalnie uroczysty charakter. „Naród nasz — brzmi orędzie — ma wiele powodów do złożenia podziękowania Wszechmogącemu za Jego dobrotliwe kierowanie losami świata. Jeśli do pewnego stopnia przejściowo dotknięci zostaliśmy pewnemi niepowodzeniami, powinno to przyczynić się do pogłębienia życia duchowego narodu, ożywienia miłości bliźniego i wzmocnienia hartu narodowego".

ZWYCIĘSTWO DEMOKRATÓW W N. JORKU

Nowy Jork, 4 listopada. Wczorajsze wybory municypalne w Nowym Jorku przyniosły demokratom ponowne zwycięstwo. Obecny demokratyczny zarząd miasta został ponownie wybrany większością 245.000 głosów. Republikanie zdobyli 65.000 a *socjaliści 50.000 głosów*.

Nowy Jork, 4 listopada. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do Izby reprezentantów na 5 mandatów stojących do wyboru 3 mandaty uzyskali demokraci, zdobywając większość nad rządową partją republikańską. Demokraci będą zatem posiadali 218 mandatów, republikanie 215 i farmerzy 1 mandat. Zaznaczyć należy, że wszyscy 5 nowoobrani członkowie Izby są zdecydowanymi *przeciwnikami prohibicji*. Wybory do Izby reprezentantów odbyły się już w listopadzie roku ubiegłego. Wedle konstytucji amerykańskiej nowa Izba zbiera się dopiero w rok po wyborach, a więc zbierze się po raz pierwszy w grudniu 1932. Wobec zdobycia większości prezydentem Izby reprezentantów i przewodniczącymi komisyj będą znów po 13 latach członkowie stronnictwa demokratycznego.

Katastrofy

KATASTROFY NA MORZU

Helsingfors, 4 listopada. W pobliżu Helsingforsu podczas silnej burzy wywróciła się dziś łódź marynarki wojennej. Z 9 marynarzy, znajdujących się w łodzi, 6 utonęło, a tylko 3 zdołało się wyratować.

Hamburg, 4 listopada. Na Morzu Północnem zderzył się dziś parowiec niemiecki „Livorno" z niemieckim statkiem rybackim, wskutek czego statek rybacki natychmiast zatonął. Z 15 osób załogi 7 utonęło, a 1 marynarz odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce potem zmarł. Resztę załogi wyratował parowiec „Livorno".

Nowy Jork, 4 listopada. Z Bostonu donoszą, że amerykański statek straży prohibicyjnej najechał u wybrzeży stanu Massachusetts na angielski statek przybrzeżny „Sophie E." i spowodował jego zatonięcie. Załoga zatopionego statku została wyratowana. Kapitan statku angielskiego oświadcza, że statek amerykański rozmyślnie zniszczył jego statek i to poza obrębem 7-milowej strefy prohibicyjnej.

KATASTROFA AMERYKAŃSKIEGO STEROWCA

Nowy Jork, 4 listopada. Sterowiec marynarki amerykańskiej „K 1" uległ *zupełnemu zniszczeniu*. Podczas wprowadzania go do hangaru w Capemay (stan New Jersey) silny wicher rzucił sterowiec na ogrodzenie z drutu kolczastego, wskutek czego powłoka jego została rozerwana na strzępy. Szczęśliwym trafem załoga nie znajdowała się na pokładzie i uniknęła wypadku.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zawiadomił, że wpłynął od ministra skarbu preliminarz budżetu na rok 1932/33 wraz z ustawą skarbową.

Ślubowanie złożył poseł Konstanty Terlikowski, poczem przystąpiono do ustawy o **ZAMIANIE PAŃSTWOWYCH PÓL GÓRNICZYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA PRYWATNE**. Referent poseł Jarczyk (BB) wywodził, że zjednoczone huty: Królewska i Laury dwukrotnie zwracały się do ministerstwa przemysłu i handlu o zmianę pól, należących do spółki w powiecie Rybnickim na pola państwowe. Ministerstwo temu się opierało, gdyż transakcja była dla skarbu niekorzystna. Obecnie sytuacja się zmieniła, interesy skarbu są zagwarantowane. W razie nieuchwalenia tej zamiany, kopalnie spółki zostałyby zamknięte i 2000 ludzi straci pracę.

Poseł Roguszczak (NPR) oświadcza, że wywody referenta są nieprzekonywujące, a transakcja jest niekorzystna dla skarbu państwa. Na polach państwowych są olbrzymie pokłady węgla, już zbadane i łatwo dostępne. Tego nie można powiedzieć **o polach prywatnych**. Ustawa jest dowodem **bezczelności potentatów węglowych i skandalem** jest takie informowanie rządu i Sejmu. W przemyśle węglowym dyrektorzy pobierają po 10.000 złotych miesięcznie. — Jeśli obóz rządowy dba o interes skarbu, powinien głosować za wnioskiem **odesłania projektu z powrotem do komisji.**

Za wnioskiem o odesłanie do komisji głosowała lewica i prawica, natomiast BB przeciw odesłaniu.

Poseł Trampczyński (klub nar.) zaprotestował przeciw natychmiastowemu trzeciemu czytaniu. — Mimo to **trzecie czytanie odbyło się** i ustawę przyjęto głosami BB.

Przystąpiono do projektu ustawy o **ZASILANIU FUNDUSZÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH.** Referent poseł Idzikowski (BB) wywodzi, że projekt ma na celu zapewnienie funduszów na pokrycie deficytu Izb. **Deficyt za bieżący rok wynosi półtora miljona złotych**, warsztaty nie odczują nowego obciążenia 50 groszy miesięcznie. Referent stawia pewne poprawki co do rozdziału tego funduszu.

Poseł Marjański (stron. ukraińskie) przemawia przeciw projektowi. Mylnie mówi referent, że warsztaty nie odczują nowego ciężaru. Ogół rzemieślników uważa tę ustawę za szkodliwą. Stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciw ustawie.

Ruch spółdzielczy

JUBILEUSZOWY NUMER „SPOŁEM."

Założone w 1906 roku przez Stanisława Wojciechowskiego, czasopismo „Społem!" obchodzi w roku bieżącym jubileusz dwudziestopięciolecia. Z tej okazji został wydany specjalny numer w znacznie powiększonej objętości, poświęcony roli i znaczeniu spółdzielczości spożywców w Polsce.

Na treść numeru składają się artykuły: Stanisława Wojciechowskiego: Co jest najważniejsze, Marji Dąbrowskiej: Wspomnienie, Jana Wolskiego: Z przemówień Edwarda Abramowskiego, Marjana Rapackiego: Ruch spółdzielczy spożywców w Polsce, Bronisława Siwika: Unarodowienie przemysłu i handlu przez spółdzielczość, Saturnina Dąbrowskiego: Spółdzielczość spożywców a samowystarczalność gospodarcza kraju, Stanisława Thugutta: Spółdzielczość wychowawczynią, B. Hubricha: Spółdzielczość a wychowanie spożywcy w Polsce, J. Bugajskiego: Racjonalizacja produkcji i wymiany a spółdzielczość spożywców, K. Sokołowskiego: Państwo wobec spółdzielczości spożywców, Aleksego Rżewskiego: Samorząd a spółdzielczość, dra T. Kłapkowskiego: Spółdzielczość spożywców a inne spółdzielnie, D. Kuszowskiego: Spółdzielczość spożywców a oszczędności ludowe, Z. Nagórskiego: Podstawy prawne ruchu spółdzielczego, M. Orsetti: Sprawa kobieca w spółdzielczości ongiś a dziś, H. Imlendera: Spółdzielczość spożywców w wojsku polskiem, T. Czajkowskiego: Możliwości rozwojowe spółdzielczości spożywców w Polsce, dr. W. Hoszowskiej: Zagadnienia wychowania spółdzielczego i Wł. Wolerta: Spółdzielczość w beletrystyce.

Osobne artykuły zostały poświęcone historji spółdzielczości spożywców w Polsce, a mianowicie: E. Zalewskiego: Dwudziestopięciolecie „Społem!", J. Jasińskiego: Dwudziestolecie Związku Spółdz. Spoż. R. P. i in. Poza tem znajdujemy tu przyczynki do historji ruchu spółdzielczego w Warszawie, w okręgu łódzkim, na Wileńszczyźnie, w Małopolsce. Krótkie monografje spółdzielni, obchodzących jubileusz dwudziestopięciolecia — w Pabjanicach, Ostrowach, Łęczycy, Łodzi i Bychawie — uzupełniają całość tego obfitego w treść numeru.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPÓR O GRUNT ZAKOŃCZONY ŚMIERCIĄ TEŚCIA

W krak. sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj listopadowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw 36-letniemu Wojciechowi Capowi rolnikowi w Kobielniku, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z par. 134 i 135 i przekroczenie z par. 32 i 36 (posiadanie bez pozwolenia broni palnej). Trybunałowi przewodniczył sso. Jek, wotowali wicepr. sądu dr. Hubl i so. Czajkowski, oskarżał prok. Ziemba, bronił adw. dr. H. Hollaender.

Wedle aktu oskarżenia osk. Wojciech Cap ożenił się w roku 1919 z córką Jędrzeja Majdy i wraz z żoną zamieszkał w domu teściów. Stosunek między oskarżonym a Jędrzejem Majdą od początku nie był jednak dobry, a przyczyną tego było, że oskarżony rościł sobie nieuzasadnione pretensje, ażeby Majda zapisał i oddał mu połowę swego gospodarstwa, na co teść nie chciał się zgodzić. Cap procesował się z Majdą o grunt i na tle tych zatargów przychodziło często do kłótni między nimi, które kończyły się zwykle zniewagami słow nemi i czynnemi Majdy przez oskarżonego, za które skarżył go Majda do sądu, a wyroki zasądzające za to oskarżonego pogłębiały jeszcze więcej nienawiść, jaką czuł oskarżony do Majdy. — Majda często przed znajomymi wyrażał obawę, że oskarżony go zastrzeli.

Z końcem ub. zimy wezwany został oskarżony przed sąd grodzki w Dobczycach do odbycia kary 14-dniowego aresztu za kradzież drzewa, popełnioną na szkodę Majdy. Oskarżony wybierając się do aresztu, wygrażał nożem Majdzie, że za to nie ujdzie on jego ręki, a gdy wrócił z aresztu po odbyciu kary, pogróżkę tę powtarzał. Niedługo ta groźba miała się ziścić. Gdy 28 maja br. wieczorem krzątał się Majda na podwórzu swojej realności, ze stajni padł znienacka strzał, który ugodził go w plecy, a pocisk przeszył mu pierś na wylot i Majda po upływie około godziny wyzionął ducha. Śmierć nastąpiła naskutek pocisku oddanego z broni palnej, który przebił prawy górny płat płuc i spowodował krwotok wewnętrzny płuca, w następstwie czego nastąpiła śmierć Majdy.

Ponieważ strzał oddany został ze stajni, a w chwili oddania tego strzału znajdował się w stajni sam tylko osk. Cap, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że strzał ten spowodował Cap. Zaraz po strzale znaleziono w stajni lufę od strzelby Capa z tkwiącą w niej świeżo wypaloną łuską. Oskarżony tak w śledztwie jak i podczas wczorajszej rozprawy przyznał się, że on spowodował krytyczny strzał, bronił się jednak, że to uczynił nie rozmyślnie lecz przypadkowo. Tłumaczył się, że chciał zabić wronę i krytycznego dnia udał się na strych, by zrzucić słomę i gdy nogą strącił słomę, strącił także przypadkowo nabitą lufę, która upadłszy na ziemię wypaliła, a nabój ugodził Majdę. Wynik śledztwa wykazał, że zeznania oskarżonego nie zasługują na wiarę. Strzał od którego zginął Majda nie był przypadkowy, lecz oddany został rozmyślnie. Świadkowie zeznawali na rozprawie obciążająco dla oskarżonego, że Cap działał z zamiarem pozbawienia życia swej ofiary, by przez śmierć Majdy zawładnąć jego majątkiem. Przysięgli zaprzeczyli pytanie o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, natomiast 9 głosami tak przeciw 3 nie zatwierdzili pytanie o zabójstwo. Trybunał skazał Capa na *5 lat ciężkiego więzienia.*

Przegląd gospodarczy

NOWE BANKNOTY

Bank Polski przygotowuje obecnie nowe banknoty 20-złotowe. Będą one zupełnie odmienne od dotychczasowych, kolor ich będzie tęczowy, rysunek wyobrażać będzie główkę dziewczyny.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 5 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Wszystkie zarządy uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO WSPÓLNIE Z ZARZĄDAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie dziś we czwartek o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ulica".
Piątek: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).
Sobota: „Ulica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Związki zawodowe i polityczne w Indjach.
Piątek: Doc. U. P. ks. dr. Franciszek Mirek: Geneza tłumu.

KINOTEATRY

Apollo: „Miljon".
Bagatela: „Tabu".
Corso: „Na Sybir" (z Jadwigą Smosarską).
Dom żołnierza: Mogiła Nieznanego żołnierza".
Promień: „Ty moje marzenie".
Światowid: „Cud wilków".
Świt: „Dzieje duszy".
Sztuka: „C. k. feldmarszałek"
Uciecha: „Dawid Golder".
Wanda: „Madame Satan".
Warszawa: „Miasto klęski".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 5 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy z Warszawy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni). — 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Żywot cichego pracownika" (dra Ernesta Adama). 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Skrzynka pocztowa — Inż. Stanisław Broniewski. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. — 21.25: Słuchowisko z Warszawy: „Wielki człowiek do małych interesów" — Fredry. 22.10: Dodatek do dziennika radjowego. 22.25: Muzyka lekka i taneczna.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.